Opłata pocztowa uiszczona

Rok IV. Kraków, dnia 15. lipca 1926. Nr. 14.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie 1·50 zł.; pojedynczy numer 25 groszy. W AMERYCE prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar. — **Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 405.812, w Warszawie 151.854.** — Redakcja i Administracja: **Kraków—Dębniki, ulica Madalińskiego Nr. 10.** — Telefon Nr. **4323.** — Wydawca: **Ks. bp. Franciszek Bończak.** — Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Ciśniewicz.** Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Posłannictwo Kościoła Narodowego.

Religja jest normą życia człowieka, powinna więc obejmować nie tylko uczucie, ale całego człowieka, t. j. rozum, wolę i uczucie. Jezus Chrystus kochał człowieka każdego, nawet najgorszego grzesznika. Nienawidził tylko grzech i tępił zło dlatego, aby człowiek upadły mógł powstać i stać się wolnym w Bogu. W społeczeństwie podzielonem na stany i kasty, w którem ceniono tylko majątek i stanowisko, nie zwracał się Chrystus do ludzi uprzywilejowanych, ale przedewszystkiem do wszystkich upośledzonych i cierpiących. Było to czemś niezwykłem, bo współcześni wyobrażali sobie, że wybrańcy Boga muszą być bogaci i muszą się cieszyć powodzeniem we świecie. Kogo Bóg kocha, temu daje dostatek, zdrowie, cześć. Ubodzy i chorzy, którzy nie mieli nic prócz swej niedoli, uchodzili za potępionych i odrzuconych przez Boga. I oto do tych odrzuconych i potępionych zwracał się Jezus Chrystus przedewszystkiem, mówiąc im, że ich jest Królestwo Boże i że są błogosławieni. Budząc serdeczną radość w tych upośledzonych i cierpiących, budził Chrystus nienawiść do siebie wśród wszystkich uprzywilejowanych, którym się nie kłaniał, ale których karcił śmiało dla ich nieprawości.

Była w Chrystusie moc, której trudno było się przeciwstawić. Słowa Chrystusa były jasne, a czyny piękne i dlatego wrogowie Jego nie mając żadnych dowodów przeciw Niemu, starali się uwikłać Go w sprzecznościach, aby zwolennikom Jego następnie powiedzieć: Oto Mistrz wasz głosi co innego, a czyni co innego; nie wierzcie Mu, odwróćcie się od niego i idźcie za wskazaniami naszemi. Tak nakazywał im postępować ich własny interes, a nie dobro i szczęście ludu, który chcieli odwieść od Chrystusa.

I oto w tych walkach z przeciwnikami swymi ujawnił Chrystus nie tylko wielką moc charakteru, ale także podziwu godną mądrość. Przeciwników

swoich zwalczał skutecznie ich własną bronią, okazując im całą ich nicość i nędzę moralną.

Kapłani Kościoła Narodowego, idąc śladami Chrystusa Pana, tępią zło w narodzie naszym i wskazują mu drogę lepszego i doskonalszego życia. Kapłani Kościoła Narodowego szanują każdy Kościół, każde wyznanie, które w imię Boże niesie ludziom światło ewangelji Jezusa Chrystusa, pociechę i ukojenie zbolałego ducha. Nie gardzimy nikim, nie chcemy nikogo poniżać, ale sobie zastrzegamy wolność słowa nawet wobec najpotężniejszych, najstarszych teologów i historyków starego systemu — średniowiecza i doby obecnej, bo czujemy w sobie moc Boską i posłannictwo Chrystusowe i wierzymy w to, że nas Bóg powołał do głoszenia prawdy ewangelicznej, a prawda to najświętsza rzecz na świecie. Ultramontanizm [1]) rzymski od 5 wieku wypaczał czystość nauki Chrystusowej, aż ją w średnich wiekach zupełnie zniekształcił. Potrzeba więc odrodzenia ducha Chrystjanizmu i tą misję spełnia Kościół Narodowy. *Ks. M. S. Zawadzki.*

Papiestwo i Inkwizycja.

(Dokończenie).

Inkwizycja hiszpańska.

Początki inkwizycji hiszpańskiej nie dadzą się dokładnie oznaczyć. Dominikanie z pełnomocnictwa papieży: Grzegorza IX, Innocentego IV, Urbana IV, Klemensa IV i V byli pierwszymi inkwizytorami już od pierwszej połowy

[1]) Ultramontanizm, nazwa powstała jeszcze w średniowieczu, oznacza pretensje papizmu, streszczające się w następujących zasadach: 1) Pojęcie Kościoła jest wyższe nad pojęcie religji, bo w Kościele mieści się prawdziwa religja. 2) Papież to Kościół, bez papieża Kościół istnieć nie może. 3) Królestwo Boże są to rządy Kościoła nad światem. Rządy te polegają na juryzdykcji papieża nad wszystkiemi narodami i państwami, na jego zwierzchnictwie nad wszelką inną władzą świecką. Królestwo Boże ziści się wtedy, gdy rzymski Kościół zapanuje absolutnie, gdy mu wszystko pod moc poddanem będzie. 4) Przekonania religijne wolno jest narzucać siłą materjalną; godzi się więc zmuszać do posłuszeństwa Kościołowi wszelkiemi środkami. 5) Nakaz Kościoła jest wyższy ponad głos sumienia i nikomu nie wolno stawiać wyżej swego sumienia i swych przekonań nad powadę Kościoła.

Zasady te są streszczeniem bull papieskich i uchwał soboru Trydenckiego. Bulla papieża Pawła IV „Cum ex apostolatus officio" (1549 r.) głosi „z pełni apostolskiej powagi", że „papież, który jest zastępcą Boga i Chrystusa na ziemi i ma najwyższą władzę nad królestwami i narodami i sądzi wszystkich, nie może być przez nikogo sądzony... Wszyscy panujący i zwierzchnicy i książęta, a nawet sam cesarz, z chwilą, kiedy wpadną w herezję albo schizmę, to przez to samo, bez jakiegokolwiek sądu, zupełnie i na zawsze pozbawieni są swego stanowiska, zaszczytów i dochodów i odtąd na zawsze niegodni do ich objęcia". Bulla kończy się słowami: „Ponadto ogłaszamy, dekretujemy i twierdzimy, że do zbawienia każdej ludzkiej istoty potrzeba koniecznie być poddanym rzymskiemu papieżowi".

Wcześniej jeszcze, bo w r. 1302 wydał papież Bonifacy VIII bullę „Unam sanctam", której treścią są następujące punkty: 1) Jeden jest tylko Kościół, poza którym niema zbawienia — jedno ciało Chrystusa z jedną głową; 2) Głową tą jest Chrystus, a właściwie jego zastępca i przedstawiciel, papież; nieposłuszeństwo tej głowie jest to samo-wykluczenie się z owczarni Chrystusowej; 3) Są dwa miecze: duchowny i świecki, pierwszy nosi sam Kościół, drugi za niego nosi władza świecka — król, i używa go na żądanie i pod wskazówkami duchownych; 4) Porządek członków ciała wymaga wyniesienia duchownej władzy nad świecką i kierownictwo pierwszej nad innemi władzami; ktokolwiek sprzeciwia się kierownictwu władzy duchownej, sprzeciwia się Bogu.

Krótko ale mocno wyraził to samo Grzegorz VII w swem „Dictatus": „Ogłaszamy, że wszelkie stworzenia są poddane rzymskiemu papieżowi... To jest konieczny warunek zbawienia". *Redakcja P. O.*

XIII wieku. Inkwizycja, pisze Rodrigo, została zaprowadzona jedynie w celu strzeżenia czystości dogmatycznej i obyczajów religji. Najważniejsze pytanie jest: czy była ona instytucją państwową, czy też była częścią wielkiej inkwizycji papieskiej? Na to pytanie odpowiada historja faktami i orzeczeniami stolicy Apostolskiej. „Katoliccy królowie Ferdynand i Izabella prosili papieża Sykstusa IV o wprowadzenie inkwizycji w królestwie Kastylji“. Papież swojem Breve z 1. IX. 1478 pozwolił, wyznaczając na inkwizytorów Michała de Morrillo i Jana de St. Martino. Na skargi dochodzące na wspomnianych inkwizytorów odpowiada papież znowu swem Breve, w którem grozi usunięciem ich z zajmowanego urzędu w razie ponowienia się skarg. Na prośbę tychże królestwa, aby wprowadzić św. Trybunał w innych częściach Hiszpanji, odpowiada papież, że do prośby przychylić się nie może, bo Dominikanie, na mocy przywilejów nadanych temuż Zakonowi przez poprzedników jego, sami wyznaczają inkwizytorów tam, gdzie uważają za odpowiednie i wskazane. Dalej w Breve z 23. II. 1483 do królowej Izabeli wyznaje Sykstus IV, że zaprowadzenie inkwizycji leży mu bardzo na sercu. 17. X. 1483 w bulli swojej pisze „mocą apostolskiej władzy ustanawiamy Michała i Jana inkwizytorami całej prowincji Kastylji i Leonu“. W tejże samej bulli mianuje biskupa Sewilli papieskim sędzią apellacyjnym inkwizycji. Wszystkie skargi i zażalenia przeciw inkwizytorom hiszpańskim sam rozpatruje i orzeczenia co do ich słuszności lub niesłuszności wydaje. W tymże roku 1483 ustanowił urząd wielkiego inkwizytora dla Hiszpanji i powierzył go Dominikaninowi Tomaszowi Torquemada. Załatwiał on wszystkie sprawy imieniem papieża jako jego zastępca.

Z tego wynika, że inkwizycja hiszpańska była instytucją papieską. Wyraźnie zresztą piszą o tem historycy: Jezuita Grisar np. mówi: „kierownicy inkwizycji nie stawali się inkwizytorami na mocy królewskiej nominacji (bo mianował ich król, a zatwierdzał ich papież), lecz na mocy wystosowanych do nich bull papieskich“. I pisze dalej: „papieże wydają dokładne przepisy o postępowaniu sądów inkwizycyjnych, oni rozszerzają czyteż ścieśniają władzę inkwizytorów i zakres ich działania; oni też normują wszystko, co ma styczność z inkwizycją“. Dnia 22 stycznia 1588 papież Sykstus V w bulli swojej najwyraźniej mówi: „jest naszem życzeniem, by w świętej inkwizycji krajów hiszpańskich, założonej przez Stolicę Apostolską... nie było nic zmienione bez naszej i naszych następców wiedzy“. Rodrigo twierdzi, że hiszpańska inkwizycja to duchowny trybunał zaopatrzony w broń królewską. Były to trybunały duchowne odnośnie do autorytetu, który je powoływał do życia.

Ponadto zwrot, jakiego używali inkwizytorowie: oddaje się winnego świeckiemu sądowi do ukarania, a oprócz tego uchylanie się trybunału od wykonywania wyroków śmierci (prawem kanonicznem wzbronione), wskazują jasno na czysto kościelny charakter tej instytucji. Ludwik Paramo, Cezar Carenna, Jezuita Mariano i inni twierdzą wprost, że inkwizytorzy wszelką władzę swoją otrzymują od papieża. Dowody wykazujące papieski charakter inkwizycji, przedstawiają najlepiej słowa arcykatolickiej pary królewskiej Ferdynanda i Izabelli z dnia 21. III. 1487 r.: „Wiadomo wam, jak św. nasz Ojciec, pragnąc zapobiedz szerzącemu się zepsuciu i innowierstwu, wydał bulle i breve, ustanawiające św. trybunał generalnej inkwizycji w naszych krajach. Na mocy tegoż przystąpiono do ustanowienia tegoż św. trybunału przeciw innowierstwu“.

Te to jasne dowody wskazują, co myśleć o tych wszystkich, którzy dzisiaj jeszcze ośmielają się twierdzić, że inkwizycja hiszpańska to twór czysto

państwowy, z papiestwem nic wspólnego nie mający. Jest to oczywisty fałsz i kłamstwo, niczem nie poparte. Plama ta, ciążąca na papiestwie, żadnem przekręcaniem faktów zmyć się nie da. Jezuita Blötzer w encyklopedji ultrakatolickiej, pod artykułem „Inkwizycja“ mimo stronniczego przedstawienia tej instytucji pisze najwyraźniej: „Kościelny charakter inkwizycji hiszpańskiej nie da się już dzisiaj żadną miarą zaprzeczyć“. Jednem słowem papiestwo hańby swojej niczem obmyć nie potrafi.

Inkwizycja rzymska.

Chociaż cały ustrój inkwizycji był rzymskim, to znaczy, że Rzym, papież, był centrem i punktem środkowym tejże, udzielającym wszelkiej władzy i mocy, że dalej nazwy: biskupia, zakonna, hiszpańska inkwizycja, to tylko różne nazwy tej samej rzeczy czyli rzymskiej albo papieskiej inkwizycji, godzi się jednakowoż parę słów powiedzieć o inkwizycji rzymskiej w ściślejszem tego słowa znaczeniu. Inkwizycja szła w ślady za podbijaniem Rzymowi wszystkich ludów i krajów. Dokąd tylko sięgała władza papieża, tam w ślad za nią inkwizycja wyciskała krwawe swoje piętno. Ojcem i głową tego „świętego“ trybunału był zawsze „Namiestnik Chrystusa“ i nie pomyślał nigdy i nie myśli do dzisiaj zrzekać się tego ciężaru.

Należało atoli ulżyć sobie nieco. Już Urban IV bullą z dnia 2. XI. 1262 ustanowił generalnego inkwizytora Jana Kajetana Orsiniego, do którego zwracać się mieli wszyscy inkwizytorowie. Sędzią jednak pozostał nadal papież, który sprawy ostatecznie rozstrzygał. Gdy w czasie reformacji „złośliwość innowiercza“ wzrosła niemożliwie, aby podołać pracy nad dusz „zbawieniem“, ustanowił Paweł III kollegjum z 6 kardynałów, na których przelał swą władzę inkwizycyjną. Był to trybunał apelacyjny, któremu pod grozą kar najcięższych należał się, według orzeczenia Piusa V, najbezwzględniejszy posłuch. Papież Sykstus V reorganizując całą kurję rzymską, nie zapomniał i o owem „kollegjum“, owszem podniósł je do godności kongregacji, trwającej po dzień dzisiejszy, wyposażył w jak największe przywileje, mające chronić ją od wszelkich burz i niebezpieczeństw. Posiedzenia kardynałów tejże kongregacji odbywają się w każdą środę w klasztorze dominikanów „Santa Maria sopra Minerva“, we czwartek zaś zbierają się kardynałowie tejże u papieża, który o wszystkich przez nich wydanych orzeczeniach decyduje. Zasady są te same co i innych trybunałów inkwizycyjnych, które przedstawiliśmy przy cytowaniu ksiąg autorów wyżej wzmiankowanych. Jakież to zasady? Oto ich „chrześcijańskość“ i „ludzkość“ w przedstawieniu jezuity Petra Santa, który pisze: „w Rzymie nie karze się nikogo śmiercią z powodu pierwszego innowierstwa, chyba że jest niebezpiecznym herezjarchą, zostaje tylko ukarany karą chłosty i puszczony na wolność. Poraz wtóry w ten sam błąd popadający skazani bywają na śmierć, których gdy się nawrócą i za swój błąd żałują, nie pali się żywcem, ale dusi przed śmiercią. Zatwardziałych żywcem się pali, dzieje się to atoli nie ze srogości, ale by zatwardziałość w nich wyplenić i wielkością kary zmusić do uznania prawdziwej wiary“.

Za modlitwy na pogrzebie — 6 tygodni więzienia.

Przed kilku dniami doręczono ks. Hajdukowi w Grudziądzu znowu 4 mandaty karne, skazujące go na 3 miesiące więzienia. Dwa z nich brzmią jednakowo:

„Na wniosek Prokuratury z powodu posądzenia Pana o to, iż dnia 20 maja 1926 r. w Grudziądzu beż poprzedniego zawiadomienia i zezwolenia policji prowadził orszak pogrzebowy — o występek z § 7, 19 ustawy związkowej z dnia 19 kwietnia 1908 r. Sąd powiatowy wymierza Panu karę więzienia przez dwa tygodnie. Zarazem skazuje się Pana na poniesienie kosztów postępowania. Sąd powiatowy. Podpis *Dr. Borth.*

Wygotowano Grudziądz, dnia 28 czerwca 1926 r.“.

Drugi taki sam wyrok opiewa na karę 4 tygodni więzienia za pogrzeb dziecka Henryka Adriana, ochrzczonego w Kościele Narodowym. Ojciec zgłosił osobiście pogrzeb na policji; zgłoszony też był i pierwszy pogrzeb.

Trzeci wyrok, na 6 tygodnni więzienia, opiewa, że ks. Hajduk „jako kierownik nieuznanego i niemającego praw korporacyjnych związku religijnego pod nazwą Narodowy Kościół urządził zebranie, na którem miały być roztrząsane sprawy publiczne“ itd.

Faktem jest, że zebranie było ściśle prywatne, ograniczone wyłącznie do czynnych członków K. N., a udział dopuszczalny był tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej. Na zebraniu tym żadnych spraw publicznych nie omawiano, przeciwnie odbyły się tylko wybory rewizorów kasy parafjalnej.

Czwarty mandat karny skazuje ks. H. na 3 tygodnie więzienia za to, że z gromadką parafjan udał się na wycieczkę do parku miejskiego dla wszystkich dostępnego i otwartego. Widocznie wstęp do parku dla księdza Narod., czy też udanie się w towarzystwie ludzi jest zbrodnią; sam może iść, ale broń Boże z innymi, bo sędzia Borth traktuje go jako „prowadzącego wycieczkę“.

Nadesłane nam akta sądowe wysyłamy Ministrowi Sprawiedliwości, którego zapytujemy, kiedy się skończą wreszcie te umizgi sędziów do kleru rzymskiego i te donosy policji, która nie ma nic innego do roboty, jak podglądanie Narodowych księży i oskarżanie ich o głupstwa, z których robi się zbrodnie? Sprawami przeciw księżom i świeckim członkom Kościoła Narod. zawalone są sądy. Mądrzejsze sądy apelacyjne znoszą te bezpodstawne wyroki, to jednak nie powstrzymuje sędziów niższych do powtarzania w nieskończoność tych samych procesów. Czy wreszcie prokuratorzy przy sądach są na to, żeby smarować stosy skarg, bez zbadania, czy brednie arcygorliwego policjanta mają jakiś sens?

Rząd nawołuje do oszczędności, a kilkaset procesów, jakie wytoczyły prokuratorje Kościołowi Narodowemu, kosztują skarb państwa dziesiątki tysięcy złotych. Straty ogromne pieniężne i czasu ponoszą także wyznawcy K. N. Czy to jest przykład oszczędności? Czy to jest wychowywanie narodu w praworządności, w poszanowaniu prawa i Konstytucji polskiej, którą jawnie gwałcą policja i prokuratorje? Jakąż wreszcie opinję zagranicą wyrabia Polsce taka nagonka na Kościół Narodowy?

Upadek szkoły polskiej.

W Kaliszu wygłosił profesor tamtejszego gimnazjum im. Kościuszki, Fr. Dudek, niezmiernie interesujący odczyt na temat: „Nieco o naszej obecnej szkole“. Salę wypełnili słuchacze z tak zwanych „niższych sfer“, natomiast zatabaczona inteligencja kaliska świeciła nieobecnością, widocznie z tego powodu, że nie chciała się narazić rzymskim kacykom, których prof. Dudek

nie oszczędza, ale chłoszcze surowo choć sprawiedliwie za ich grzechy przeciw szkolnictwu popełniane.

Prelegent wyszedł z założenia, że człowiek dzisiejszy tak jak i jaskiniowy nie wyzwolił się jeszcze z działania automatycznego, odruchowego; zadaniem szkoły powinno więc być dążenie do wyzwolenia człowieka z roli automatu, uczłowieczenia go dla dobra ludzkości i narodu. Szkoła dzisiejsza zaś jest nawskróś handlową, uczy sprzedawać wiedzę, uczy dla zysku osobistego, a nie w imię wyspokich ideałów człowieczeństwa. Toteż i młodzież zdradza wszystkie przymioty nieodzowne i popłatne w handlu, jak kłamstwo, krętactwo, chęć wykpienia się z obowiązków i okpienia każdego. A i polityka władz szkolnych jest handlowa. I cytował prelegent przykłady, jak to z jednej strony władze przysyłają okólniki, by nie przeciążać nauczycieli godzinami lekcji, a wykonawcy tych okólników, dyrektorzy i wizytatorzy umyślnie, celem napchania kieszeni swych protegowanych pieniędzmi, zasypują ich godzinami ze szkodą nauki.

A świat pedagogiczny... Prelegent przedstawił obraz niepocieszający. Nauczyciele — mówił — jedni to erotomani, drudzy to pijacy, inni to zgorzkniali pesymiści, moc niedouków, o jedną lekcję mądrzejszych od ucznia... a wyjątki dzielne topnieją i gubią się w tej masie.

Wreszcie mówił prelegent o dwu władzach w szkole, władzy świeckiej i duchownej kleru, który swemi postąpieniami, nie mającemi na oku ani dobra Kościoła, ani religji — a jedynie zadowolenie swej nienasyconej pychy — niszczy najlepsze wysiłki, wprowadza dezorganizację i przekreśla wszelkie postulaty pedagogiki. Nic nie znaczą rozporządzenia Ministerstwa wobec autorytetu prefekta... Prelegent opowiada, że założył tu w Kaliszu za wiedzą i pozwoleniem dyrektora w jednem z gimnazjów kółko etyczne młodzieży. Chodziło o odwodzenie młodzieży od kart, wódki, bezczelności, erotyzmu — i to się nie podobało prefektowi, który wydawał od siebie rozkazy, niweczące zezwolenie dyrektora i wreszcie zakazał zupełnie uczniom uczęszczania na zebrania tego „masońskiego“ kółka.. Wszystko to, co jest bez księdza — jest „masońskie“.

Do powyższego sprawozdania trzeba dodać, że stosunki takie w szkołach wytworzyły się pod rządami osławionego już dziś w Polsce St. Grabskiego, zwanego popularnie „ministrem ociemnienia publicznego“. Nieszczęsny ten zarozumialec przewracał do góry nogami wszystko. Zamknął 800 szkół ukraińskich, przez co wzniecił straszne oburzenie i nienawiść do Polski, zupełnie zrozumiałą. Na stanowiska kuratorów powoływał wyłącznie prawicowców, a ci znów rugami i przenosinami „czyścili“ szkoły z „niepożądanych“ sił nauczycielskich. Sklerykalizował szkoły, które długo trzeba będzie dezinfekować i polszczyć, by się z powrotem stały zakładami państwa polskiego, a nie koszarami rzymskiemi.

Korespondencje.

W pierwszą rocznicę.

Jastkowice.

Rok czasu minął od chwili założenia parafji Kościoła Narodowego w Jastkowicach, to też parafjanie postanowili uroczyście uczcić ten wielki dzień 29 czerwca, w którym ś. p. ks. Władysław Strynkowski odprawił

nam pierwsze polskie nabożeństwo, wskazał nową ideję, nadał nowy kierunek naszej myśli i naszemu życiu, oraz zagrzał do walki o lepszą przyszłość.

W przeddzień rocznicy przyjechał ks. Biskup Bończak z Krakowa; banderja konna z polską fantazją eskortowała zacnego gościa od promu na Sanie do nowo wybudowanego Domu Ludowego, który nam służy jako tymczasowa kaplica, aż nasz kościół gwałtem i bezprawiem nam zabrany odzyskamy z powrotem. Tu odprawił nieszpory i wygłosił naukę; asystowali mu ks. Kwolek i ks. B. Jaeger z Tarnowa, świadek i uczestnik walk, jakie jastkowiczanie prowadzili.

Drugiego dnia, w święto apost. Piotra i Pawła zgromadziły się masy ludzi, że obszerna kaplica i połowy nie mogła pomieścić. Od samego rana kaplica była wypełnioną na mszach, a kilkaset osób przystąpiło do sakramentu pokuty i Komunji Św. i wysłuchało w skupieniu nauk głoszonych przez księży narodowych.

W czasie uroczystej sumy odprawionej przez ks. Biskupa, w podniosłych słowach przedstawił ks. Jaeger silną wiarę apostołów w Jezusa Chrystusa wyrażoną przez św. Piotra. Ta wiara jest opoką, na której chrześcijaństwo buduje swój kościół. Ta wiara broniła pierwszych chrześcijan w czasie prześladowań, ona też prowadzi nas do tych samych ideałów, dla których Chrystus i apostołowie pracowali. Dlatego prawdziwi czciciele Chrystusa zawsze cierpią prześladowania ze strony ciemnych fanatyków, a przykładem są choćby wypadki w Jastkowicach w czasie Świąt Bożego Narodzenia w r. 1925.

W czasie nieszporów, wymownemi słowami podkreślił ks. Biskup potrzebę budzenia sumienia tak poszczególnego człowieka, jakoteż całego Narodu Polskiego; wskazał, że wypadki jastkowickie rozległy się donośnem echem nie tylko w Polsce ale i poza jej granicami i one wielu ludziom obojętnym na sprawy religijne otworzyły oczy, a historja złotemi zgłoskami zapisze je ku pamięci sądu potomnych, bo jak mówi Schiller: „historja jest sądem Boga na świecie“.

Wyjątkowo poprawnie w ciągu obydwu dni zachowywała się policja, która prawie przez cały czas nie opuszczała swej siedziby i obecnością swą nie prowokowała ludzi.

Przed dwoma tygodniami zjawił się w Jastkowicach biskup Nowak z Przemyśla, otoczony gromadą policjantów.

Na widok około 70 karabinów i bagnetów w sercu nielicznych rzymków powstała radość, że po stronie ich kościoła stoją żandarmi uzbrojeni, bez których widocznie Kościół rzymski istnieć nie może.

Do mózgów czarnej międzynarodówki i ich wyznawców nie dotarł jeszcze promień nowoczesnej myśli i postępu, a godło Chrystusa jest tylko maską, poza którą kryją się karabiny, przemoc i grabież.

Utarło się przysłowie między Polakami, że pokorna prośba niebiosa przebija. U nas w Jastkowicach przysłowie to nie może mieć zastosowania, bo myśmy poznali i przekonali się, że konkurencja lepszą jest od prośby. Prosiliśmy prawie od trzydziestu lat o księdza. Prośba nasza nie tylko nie przebiła niebios, ale nawet mózgownic biskupów i kanoników rzymskich. Skorośmy jednak założyli parafję Kościoła Narodowego i ksiądz Narodowy do nas przyjechał, zaraz też zjawił się i ksiądz rzymski, by nam wydrzeć kościółek, własnym groszem i własną pracą wybudowany, a w dniu 22 czerwca, o dziwo! zjawił się sam biskup z Przemyśla Nowak, w towarzystwie około siedemdziesięciu żandarmów.

Biskup rzymski w Jastkowicach, to rzecz u nas nie słyszana. Przedtem kopnął nas, a teraz przyjechał do nas w konkury i to w towarzystwie gromady policjantów.

Czy państwo polskie na to utrzymuje policję, by ta uświetniała orszaki biskupów rzymskich i terroryzowała lud za jego przekonania religijne?

Parafja nasza pożegnała 2 czerwca ze smutkiem ks. B. Jaegera, który po całorocznym pobycie u nas zyskał sobie serca parafjan przez swoje skromne zachowanie się, gorliwość kapłańską, oraz przez współcierpienie w czasie ciosu, jaki nam zadały władze administracyjne, wydzierając nam chwilowo kościółek, funduszami gminy postawiony i na gminę zapisany, a osadzając w nim księdza rzymskiego.

Na nowej placówce, na którą od nas odjechał, życzymy mu błogosławieństwa Bożego, by powierzoną mu gromadę ludu prowadził do celu zamierzonego przez Boga.

W tym samym dniu przyjechał do nas ks. J. Kwolek, który już do tego czasu przez swoje nauki trafiające do rozumu, zyskał sobie ogólny szacunek i poważanie, swoim odważnem i rozumnem postępowaniem zdołał w znacznej mierze ukrócić nadużycia miejscowych władz administracyjnych, przez co nasza parafja wiele zyskała; życzymy mu więc szczęścia, wytrwałości i błogosławieństwa Bożego w pracy, jaka go czeka w naszej parafji.

Komitet parafjalny P. N. K. K.:

J. Tabor sekretarz. *Piotr Trybel* przew. komit. paraf.

Jaką drogą wiedzie nas Bóg do Prawdy.

Zamość.

Skoro tylko przyjechał do Zamościa ks. Wł. Faron, rozpoczęli rzymscy księża rzucać nań gromy gniewu, nazywając go obcokrajowcem, bolszewikiem, antychrystem i. t. p. Jednym się to podobało a drugim nie — kiedy zaś padło z ust naszego księdza słowo zachęty, by wypędzić księdza Narodowego precz z Zamościa i obrzucić go kamieniami i nabić pałkami, wówczas bardzo wielu a między innemi podpisana, wyszłyśmy z kościoła rzymskiego i poszłyśmy wprost do Kościoła Narodowego, by się przekonać, czy godzień faktycznie ten ksiądz Narodowy ukamienionowania.

Trafiłyśmy właśnie na kazanie. Trafiło ono nam wielce do przekonania i tu dopiero przekonałyśmy się, że do tego czasu byłyśmy właściwie na drodze iście pogańskiej. Bo oto wedle nauki księży dotąd sądziłam, że gdy zapiszę się do wielu bractw obdarzonych odpustami, powieszę na sobie szkaplerz, czy medalik, opaszę się sznurkiem św. Franciszka, odbędę parę pielgrzymek odpustowych, odmówię parę modlitwek z odpustami, to już napewno się zbawię. Tymczasem dowiaduję się w Kościele Narodowym, że te wszystkie rzeczy mię nie zbawią, lecz jedynie życie wedle nauki Pana Jezusa. Jak obrączka ślubna noszona na palcu nie zapewni szczęścia małżeńskiego, ale jest tylko oznaką małżeństwa, a szczęście to daje dopiero życie wedle wymogów małżeńskich, tak i tamte rzeczy są tylko zewnętrznemi odznakami, ale nie mają w sobie żadnej mocy świętości.

Bogu dziękuję za poznanie prawdy i innych zachęcam do pójścia za mną i do oglądnięcia tego straszydła — Kościoła Narodowego — którego się tak bardzo boją księża rzymscy. Miałam jeszcze pewne wątpliwości co do zbawienia wszystkich ludzi przez papieża. Poszłam tedy szukać wytłuma-

czenia do księdza Narodowego. Ks. proboszcz Faron zwrócił mi uwagę na kilka miejsc w Piśmie św. Niektóre tu przytoczę: Św. Piotr uznał pierwszy Jezusa Synem Bożym i w kilku słowach ujął pierwsze wyznanie wiary chrześcijańskiej: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. Na tem jego wyznaniu zbudowany jest więc Kościół Chrystusowy. Oto co o tem mówi sam św. Piotr: „Kamień, który był odrzucony — ten się stał głową węgła i nie masz w żadnym innym zbawienia“ (Dz. Ap. IV.). A więc Jezus jest kamieniem węgielnym i w nim jest zbawienie, a nie w papieżu. Mówi dalej św. Piotr: „Boście byli jako owce błądzące, a teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych, którym jest Jezus Chrystus“ (I Piotr II. 25). „I wy jako żywe kamienie na nim się budujcie“ (I Piotr II. 5.). A więc Chrystus jest pasterzem i biskupem najwyższym i na nim mamy budować naszą wiarę i życie, a nie na papieżu, bo tak uczy nas sam św. Piotr. Św. Paweł Apostoł to podtwierdza, bo mówi o Jezusie: „On jest głową ciała Kościoła“ (św. Paweł do Kolos. I. 18.). Jezus więc jest głową Kościoła, a nie papież, bo tak najwyraźniej mówią najwięksi Apostołowie.

Jezus chce też wszystkich zbawić, bo mówi św. Paweł: „który chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy“ (I do Tym. II. 4.). Wszyscy się więc zbawią przyjęciem prawdy Bożej, jedni tutaj na ziemi, inni w przyszłem życiu, bo Boże zamiary i wola Jego nie mogą doznać zawodu. Bluźnierstwem więc jest twierdzenie, że Bóg chce, a nie może zbawić wszystkich ludzi, bo u Boga chcieć znaczy tyle co stać się. Dalej mówi św. Paweł: „Jeden jest Bóg i jeden pośrednik Boga i ludzi Człowiek-Chrystus Jezus, który samego siebie dał na odkupienie za wszystkich ludzi“ (I do Tym. II. 5.). A więc wedle Pisma św. jeden jest tylko nasz pośrednik Jezus, a nie papież, i to ten Jezus, który dał siebie na odkupienie za wszystkich, a nie ten, którym księża straszą ludzi, że czyha na ich zgubę wieczną.

Zanotujcie sobie chrześcijanie te słowa Pisma św. w pamięci, jak ja je zanotowałam i nie dajmy się więcej oszukiwać. Garnijmy się do Kościoła Narodowego, bo on nam oczy otwiera, uczy nas prawdy Jezusowej i z pogan czyni nas dopiero teraz prawdziwymi wyznawcami Chrystusowymi!

Marja J.

Spełnijmy obowiązek.

Do członków i sympatyków Polsko Narodowego Kościoła Katolickiego parafji Zamojskiej.

Kościół rzymski opiera swoje istnienie materjalne w Polsce na trzech zasadniczych podstawach: 1) pobieraniu wysokich przymusowych opłat za posługi religijne i sakramenta, 2) pobieraniu od Państwa stałej pensji na podstawie „Konkordatu“, 3) na korzystaniu z dóbr kościelnych, w niektórych dzielnicach polskich dość znacznych, bo z setet i tysięcy mórg ziemi złożonych, oraz 4) z różnych dodatkowych dochodów, jak odpusty, za spowiedź wielkanocną, metryki i t. p.

Polsko-Narodowy Kościół Katolicki, pragnąc iść śladami Chrystusa i pierwszych chrześcijan, stoi na wręcz odmiennem stanowisku. Dąży do usunięcia świętokupstwa, to jest udziela bezpłatnie posług religijnych i sakramentów, dąży do rozdziału Kościoła od Państwa, aby siłę Kościoła gruntować na moralnej jego wartości, a nie na fizycznej sile Państwa, daje przyk-

ład chrześcijańskiego życia przedewszystkiem przez księży Narodowych, czemu stałyby na przeszkodzie bogactwa ziemskie, jakie posiada kler rzymski.

Kościół Narodowy, chcąc istnieć i rozwijać się, musi mieć jednak podstawę finansową. Tą podstawą są dobrowolne składki dawane miesięcznie przez ludzi dobrej woli, którzy jak to w każdej organizacji się dzieje, przynależność duchową do organizacji Kościoła Narodowego wykazują nie tylko słowem, ale i czynem w postaci skromnego świadczenia pieniężnego.

Każdy samodzielnie zarobkujący członek Kościoła Narodowego powinien wspierać Kościół składką, którą wpisuje się mu na jego legitymację. Tylko istotnie ubodzy otrzymują legimację bezpłatnie. (Członkowie rodzin, albo inni utrzymujący się przy rodzicach, lub opiekunach należą do Kościoła Narodowego bez legitymacji).

Kto chce być czynnym członkiem Kościoła Narodowego, zabierać głos na zgromadzeniach, winien wziąć legitymację i opłacić składki członkowskie.

Pamiętajcie, że istnienie i rozwój Kościoła Narodowego zależy od spełnienia tego skromnego obowiązku przez każdego z jego członków.

Za Komitet parafjalny P. N. K. K. w Zamościu:

Jan Michalczak, prezes.

Biorą się do pracy.

Z Łęk.

Od środy 2 czerwca i nasza parafja ma księdza na stałe. Jest nim ks. Apolinary Filarski, dotychczasowy probosz parafji Narodowej w Bażanówce. Przeszło 100 rodzin z naszej wioski wypisało się już z Kościoła rzymskiego, dalsze podpisy zbieramy. Z sąsiednich wiosek, jak z Kobylan, Wietrzna, Ulinaszowa i innych, zgłaszają się również sympatycy. Lokal, w którym obecnie odprawiają się nabożeństwa, okazuje się za szczupły, przeto zamierzamy w najbliższym czasie przystąpić do budowy kościoła. Drzewa mamy już sporo przygotowanego. Zwozimy szuter na fundamenta betonowe, a nasi bracia pracujący w Borysławiu złożyli kilkaset złotych na razie na cement. Mamy piękny plac pod kościół, położony na wzgórzu, czekamy tylko żniw, by dotychczasowy jego właściciel zebrał zeń zboże, a zaraz przystąpimy do robót niwelacyjnych i do zakładania fundamentów. Spodziewamy się, że najdalej z końcem października będziemy mogli się już przenieść do nowego kościoła. Z niecierpliwością wyczekujemy tej chwili, kiedy będziemy mogli radośnie zaśpiewać:

Na wzgórzu wznieślim świątynię,
Co nam skarbnicą się stała,
Z niej moc i wiara nam płynie,
W niej nadzieja, przyszłość cała.

Złości się ks. Żywicki z Kobylan, do niedawna nasz duszpasterz i odgraża. Pomaga mu katecheta, przysłany podobno przez biskupa po to, by ratować rozsypującą się parafję rzymską. Zamiast w szkole uczyć dzieci religji, za co przecież bierze pensję, opowiada im niestworzone rzeczy o Kościele Narodowym i straszy je, że sparszywieją, gdy będą do Kościoła Narodowego chodzić! Prawdę mówi przysłowie, że kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera, bo człowiek na umyśle zdrowy nie mówiłby takich głupstw. To też już i nasze dzieci z takiej gadaniny się śmieją. O księdzu Filarskim, naszym proboszczu, opowiada że uciekł z Bażanówki, bo się tam parafja Narodowa rozleciała. Wiadomości takie czerpią księża rzymscy z „Dzwonu Niedzielnego“, zakłamanej szmaty rzymskiej.

Jakiś urwisz zadrwił sobie z ks. Żywickiego, strasząc go, że w Zielone Świątki narodowcy z Łęk z księdzem Filarskim przyjdą odbierać kościół w Kobylanach. Wylękniony ks. Żywicki zaalarmował najbliższy posterunek; kilku policjantów pilnowało kościoła, a kościelny stał z kluczem w ręku, by zamknąć drzwi, skoro się Łęczanie zjawią. Skończyło się jednak na strachu, który musiał być tem większy, że podobno znaczna ilość mieszkańców Kobylan okazywała gotowość przyjść z pomocą Łęczanom.

Ks. Żywicki, ogólnie nie lubiany w parafji, mógłby wyciągnąć z tego konsekwencje i wynieść się choćby nawet do samego Rzymu. O kościół



Pierwsza Komunja św. dzieci w parafji Narodowej w Łękach.
Ks. proboszcz A. Filarski w otoczeniu dziatwy.

w Kobylanach niech się nie obawia, bo my poczekamy, aż naród polski dojrzeje i obali hańbiący Polskę konkordat Grabskiego, przeprowadzi rozdział Kościoła od Państwa, a wtedy lud będzie panem swych majątków kościelnych. Tymczasem damy sobie już radę bez kościoła w Kobylanach. Wystawimy sobie kościółek skromny, ale będzie nam w nim przyjemnie, bo będziemy u siebie w swej własności i żaden papieski sługus nam tu w obcym niezrozumiałym języku bełkotać nie będzie, ale polski ksiądz w polskim języku z polskim ludem razem Boga chwalić i jemu dziękować będzie za tę wielką łaskę, że nas od ślepoty duchowej uleczył.

Ukochanemu ks. biskupowi serdecznie dziękujemy, że nam przysłał stałego proboszcza i prosimy Boga, by Go raczył wspierać Swą łaską. Wdzięczność wyrażamy też i naszym Braciom z Bażanówki, że zgodzili się na przeniesienie ks. Filarskiego do nas.

Na budowę Kościoła złożyli: Czaja Wład. z Łaz 2·50 zł., Olech Feliks z Rzeki 10 zł., Szydło Tomasz z Niżnej Łąki 5 zł., Tenerowicz Antoni z Gorlic 6 zł., Piotrowski Józef z Równa 7 zł, Pieluszczak Józef z Gródka Jagiel. 2 zł.,

Popczak Zygmunt z Wrocanki 2 zł., Jurczak Michał z Targowisk 1 zł., Stambulski Michał z Borysławia 1 zł., Dymek Marcin z Borysławia 1 zł.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy nie szczędzili grosza na chwałę Bożą, składamy serdeczne podziękowanie. *Łęczanie.*

Brońcie waszej wiary.

Nakło.

W Nakle proboszczuje w rzymskiej parafji były kapelan wojskowy ks. Geppert, o którym trzeba coś napisać, bo jego postępowanie z ludźmi jest wprost nie do zniesienia. Przychodzą do niego, by poszedł do chorego umierającego, to odmawia, ma pójść za pogrzebem, to się mało nie bije o zapłatę, przynoszą dziecko do chrztu, to sam wybiera chrzestnych takich, którzy nie czytują pism i nie zajmują się polityką itd. Niejeden już dostał od niego tak po żebrach, że odchorował takie namaszczenie, zaco ks. G. ma różne sprawy w sądzie. Ostatni proces, który „niby“ wygrał, miał z p. Dr. Majewskim z Nakła.

Oto najnowsze bohaterstwo walecznego rycerza Rzymu: w marcu zbił tak silnie swego kościelnego p. Bromkę, że biedak przeleżał w łóżku i jak zeznaje, osiem dni krwią pluł. To się działo w kościele! Wkrótce potem pobił go znowu tak, iż nieszczęśliwy ten człowiek nie może się dotąd wyleczyć. Nadto nie wypłacił mu pensji całorocznej, która mu się należała.

Takich faktów jest bardzo dużo. Podawano już na niego skargi do wyższych władz duchownych i państwowych, ale widocznie ma szerokie plecy za sobą, więc się dalej znęca. Ambonę używa na cele agitacyjne i szerzenie niezgody wśród ludzi. Mnie osobiście, jak zeznała jedna niewiasta, miał ks. Geppert odgrażać się słowami: „Jeżeli tego bolszewika i odszczepieńca dostanę w swe ręce, to się z nim rozprawię“. Jako agentów swych, ma z N. P. R-u kilku służalców, którzy szpiegują, co się dzieje w mieście, a później mu donoszą.

Dnia 24-go czerwca miało się odbyć zebranie wyznawców P. N. K. K. w Nakle. Sala była wynajęta na kilka dni przedtem u p. Aleksiewicza, który później, widocznie kupiony przez ks. Gepperta, jej odmówił. Wynajęto drugą salkę u p. Wilczyńskiego, ale znów zgraja enperowców nakielskich nasłana przez ks. Gepperta zagroziła mu, więc od strachu pozamykał drzwi swego domu. Wtedy zaprosił wszystkich do swego ogrodu p. D., ale ponieważ zebranie było zameldowane w sali, więc policja siłą rozegnała obecnych. Ks. Geppert z ambony już naprzód wydał rozkaz do ludu: „Idźcie wszyscy, i brońcie waszej wiary“. Myślał, że naprawdę lud pójdzie z kijami i przegoni księdza narodowego, ale się pomylił. Prędzejby lud użył te kije na ks. Gepperta, którego mają już wszyscy po same gardło. I poco miałby ten lud bronić swej wiary i przeciw komu? Przecież Kościół Narodowy nie występuje przeciw nauce i wierze katolickiej i uznaje w całości naukę Chrystusa Pana, a jeżeli występuje, to tylko przeciw nadużyciom, oszukaństwom i wywracaniu wiary Chrystusowej, występuje przeciw nadużyciom rzym. kościoła, w którym owieczki dzieli się na klasy: chude i tłuste, gdzie się prowadzi handel sakramentami świętemi.

Ks. Geppert już naprzód obiecał wymienić nazwiska tych, którzy występują z kościoła rzymskiego; niech tylko spróbuje, to my będziemy radzi temu. Ile razy ks. Geppert krzyczy i wyklina Kościół Narodowy, zawsze powiększają się szeregi jego sympatyków; radzimy więc dalej wyklinać.

Do pomocy ks. G. stanął najtęższy — brzuch w Nakle. Właścicielem brzucha a zarazem właścicielem hotelu jest niejaki Bawarski, który wypisuje kilometrowe ataki na K. N. w „Dzienniku Bydgoskim“ i zapowiada, że miasto Nakło zgotuje księdzu narodowemu „lepsze“ przyjęcie, gdy drugi raz przyjedzie. Bredzi także, że 60 osób przybyło jako „świta przyboczna“ ks. Zawadzkiego. Otóż nie świtę, ale naukę Chrystusową wozi ze sobą Ksiądz Narodowy, a tej prawdy boją się Gepperty i Bawarscy więcej niż kijów, bo od nich puchnie siedzenie, ale od prawdy chudną brzuchy zjadaczów dusz.

My, którzyśmy poznali już Kościół Narodowy, nie upadniemy na duchu i podajemy do wiadomości wszystkim nakielszczanom, że przy ul. Jackowskiego nr. 330 parter, można nabyć Polskę Odrodzoną i zgłaszać prenumeratę. O ile ktoś potrzebuje wyjaśnienia w sprawie K. N. prosimy tam się zgłaszać między godziną 6—8 we wtorki i piątki.

Gorący wyznawca K. N.

Kruk krukowi oka nie wykole.

Rogowy, pow. rybnicki.

Od szeregu lat toczy się walka między parafjanami rogowskimi a proboszczem ks. Arndtem. Przed 3 laty zażądał związek towarzystw usunięcia księdza, ale to nic nie pomogło. Na skutek ciągłych skarg ze strony nauczycielstwa, towarzystw, naczelników gmin, przybyła wreszcie 4 lutego b. r. komisja złożona z 4 księży, której przedłożono cały szereg zarzutów, między innemi: 1) Ks. Arndt powyrzucał z kościoła sztandary narodowe, nawet poświęcone. 2) W walce z towarzystwami posuwał się do takiej zemsty, że osobiście zrywał afisze: Czytelni Ludowej, Zw. Powstańców śląskich, Tow. św. Jacka. 3) Wyzywa ludzi z ambony, wymieniając ich z nazwiska. 4) Wyzywa od psów nauczycieli i procesuje się z nimi. 5) Biednej wdowie Warzeszkowej, matce 8 dzieci, która nie mogła zapłacić za pogrzeb swej 12 letniej córeczki, polecił by sobie użebrała na pogrzeb. 6) Niepozwolił nieść krzyża na pogrzebie 97 letniej kobiety, która popełniła ten grzech, że nie zostawiła żadnego majątku i wymyślał zmarłej, że przez tyle nie zdołała sobie nawet na „uczciwy“ pogrzeb zaoszczędzić. 7) Dzieciom kazał spluwać na ulicy przed ludźmi, z którymi walkę toczył. Prócz tych przytoczono jeszcze cały szereg innych zarzutów, które stwierdzono gminnemi pieczęciami i podpisami świadków.

Ks. Arndt jednak mimo to siedzi. Strasznie widać daleka droga po rzymską sprawiedliwość. Trzy lata skarżą się ludzie, a jego biskupia mość jeździ se po świecie i na wszystko ma czas, tylko nie na wglądnięcie w wybryki swych księży.

A może to i dobrze. Prędzej ludzie na Rzymie się poznają.

Rogowianin.

Uwagi.

Na Kongres eucharystyczny w Chicago spędzili księża rzymscy setki biskupów, tysiące księży i krocie niewolników, Urządzili wielki pokaz swych sił: Patrzcie, tyle ludzi nam służy, na nasze zawołanie staje! — Komu zaimponuje cyrkowa parada, ten rozdziawiał gębę z podziwu. Kto jednak szuka głębszej myśli, kto dopatrywał się w tym zjeździe jakichś znamion religijnego

odrodzenia, ten się srodze zawiódł. Bo oto pewnego dnia nad zebranemi tłumami zaczerniała chmura zwiastująca gwałtowną burzę. W jednej chwili pobożne tłumy zamieniły się w dzikie stado. By czasem deszcz nie zmoczył jedwabnych koszul i strojnych kapeluszy, zaczęto się cisnąć ku wyjściom. Kilkadziesiąt zadeptanych na śmierć osób, mnóstwo pokaleczonych w szalonym popłochu — oto co donoszą gazety.

Jakże płytka ta osławiona religijność rzymska, która ze strachu przed zamoczeniem się na deszczu brutalnie tratuje dzieci bezbronne i słabe kobiety! I to mają być spadkobiercy chrześcijan z cyrków Nerona, chrześcijan, o których poganie z podziwem mówili: Patrzcie, jak oni się miłują!

Złośliwy historyk kongresu mógłby napisać: Patrzcie, jak się ta ciemna tłuszcza tratuje!

* * *

Przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 154 w Warszawie odbyło się 1 lipca otwarcie nowego przytułku podkasanej muzy, t. zw. „dancingu Negresco“, szumnie reklamowanego przez klerykalną prasę. W myśl arcypobożnej zasady „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa“ otwarcie poprzedziło uroczyste poświęcenie, którego dokonał poseł chrześcijańsko-narodowy, ks. Wyrębowski. Przybytek szalejącej paskarji warszawskiej będzie się więc cieszył protekcją rzymskiego boga.

Oj obłudo, obłudo, która piorunujesz przeciwko zepsuciu obyczajów, a święcisz bogaczom nory bezwstydnych orgij!

* * *

Papież Pius XI nadał dziedziczny tytuł hrabiowski bratu swemu Fermo Ratti, którego córka zaręczyła się ostatnio z margrabią Persichetti. Bratanica papieska przystąpi więc do ołtarza jako hrabianka Ratti i margrabia nie popełni „mezaljansu“, zaślubiając ją.

To się nazywa „naśladowaniem“ Chrystusa! Wyobraźmy sobie, jakby to wyglądał początkowy Kościół, gdyby np. św. Piotr nadawał tytuły arystokratyczne; mielibyśmy więc w kalendarzu: św. książę Paweł, św. margrabia Bartłomiej, św. szambelan Mateusz, św. hrabia Jan, najświętsza hrabina Marja i t. p. — Bluźniercy, czy komedjanci?

* * *

Holandja odwołała swego przedstawiciela w Watykanie, czyli zerwała stosunki dyplomatyczne z papieżem. Narody postępowe przychodzą do przekonania, że bez Rzymu mogą się bardzo dobrze obejść. Tylko Polska chyli się jeszcze niewolniczo do stóp Watykanu i doznaje na sobie namacalnych skutków tej zależności.

* * *

Rząd włoski zamierza wydać wszystkie dzieła słynnego pisarza d'Annunzia. Cenzura papieska umieściła je na indeksie; organ papieski „Osservatore Romano“ protestuje przeciw drukowaniu potępionych dzieł wielkiego autora. Kto też zwycięży? Czy chamska zachłanność papizmu, czy duma narodowa Włochów?

Przed paru dniami odbył się w Pradze międzynarodowy zlot sokołów. Ponieważ wypadł on jednocześnie z rocznicą spalenia ks. Husa, którą naród czeski bardzo uroczyście, jako święto narodowe obchodzi, księża w Polsce zakazali zarządowi polskich sokołów wzięcia udziału w zjeździe. Sokolstwo rzeczywiście zastosowało się do życzeń kleru i świeciło nieobecnością na złocie, wystawiając sobie wobec opinji świata świadectwo klerykalnych dziadów. — Kawki, gawrony — nie sokoły!

* * *

Największym przestępcą w Polsce jest bez wątpienia Narodowy ks. Hajduk z Grudziądza. Od czerwca b. r. został już skazany w sądzie 14 razy, a na 29 lipca doręczono mu wezwania na 13 dalszych rozpraw o zbrodnie — odprawiania nabożeństw, prowadzenia pogrzebów, głoszenia kazań, obrazy Kościoła rzymskiego i t. p.

Wojujący Kościół nie bardzo widać dowierza skale, na której stoi: woli się jeszcze zabezpieczyć sądownie.

Z Ameryki.

Poświęcenie katedry w Scranton.

W niedzielę 13 czerwca odbyło się poświęcenie przebudowanej pięknej Katedry Narodowej w Scranton. W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy członków K. N. ze Scranton i okolicy; przybyły także delegacje z księżmi z dalekich nawet osad polskich. Zwartym pochodem długości przeszło mili angielskiej wyruszyły od stacji kolejowej orkiestry, towarzystwa, dzieci, księża, przed Kościół, gdzie odprawiono obrzędy poświęcenia. Potem w odnowionej świątyni odprawił uroczyste nabożeństwo ks. bp. Hodur. Kazania wygłosili kss. biskupi: Grochowski i Gawrychowski, oraz dostojny jubilat-założyciel.

Wieczorem odbył się w ogromnej sali miejskiej, mogącej pomieścić 10 tysięcy osób, a wypełnionej szczelnie, wspaniały i niezmiernie treścią bogaty koncert kilku chórów ż Narodowych parafij, połączony z kontestem śpiewaczym o nagrody. Sędziami byli: Ks. Jasiński, Dr. Jones, znany krytyk muzyczny i A. Pennington, dyrektor konserwatorjum muzycznego. Nagrody otrzymały chóry: pierwszą — scrantoński, drugą z Dickson City, trzecią z Shenandoah, Pa.

W uroczystościach wzięło udział oprócz wielotysięcznej rzeszy, czterech biskupów i 37 księży.

Bądźcie tolerancyjni!

Jeden z największych uczonych amerykańskich, Goodnow, prezydent słynnego uniwersytetu John Hopkins w Baltimore, żegnając studentów swoich, zalecił im, aby w życiu swojem unikali przedewszystkiem nietolerancji.

„Bądźcie zawsze za wolnością myśli i słowa. Zwalczajcie nietolerancję. Prawda uczyni was wolnymi. Tylko przez prawdę kraj tutejszy będzie krainą wolnych. Wzywam tych, którzy opuszczają uniwersytet, by zrozumieli niebezpieczeństwo nietolerancji. Przyszłość Ameryki zależeć będzie od młodzieży, od tych, którzy opuszczają dziś uniwersytety. Walcząc o prawdę, bądźcie tolerancyjni dla opinji drugich ludzi. Pamiętajcie, że wy możecie patrzeć na sy-

tuację z jednego punktu, a ktoś z innego i oba punkty widzenia mogą być dobre".

Dbałe o wolność sumienia społeczeństwo amerykańskie, zwraca baczną uwagę na najmniejsze objawy ucisku wolności. Coby powiedział profesor Goodnow o Polsce, o polskim rządzie, który od pięciu lat zwleka z zalegalizowaniem Kościoła Narod., o naszych sądach i władzach administracyjnych, które skazują na kary księży naszych za odprawianie nabożeństw, konfiskują im szaty i przybory liturgiczne, zakazują im używania tytułu „księży", noszenia ubioru kapłańskiego, zabraniają odczytów o Kościele Narodowym i t. d.?

Odpowiedzi Redakcji.

Lubieniecki, Warszawa. Za adresy dziękujemy. — *Ostrowski, Nisko.* Spółdzielnia „Siew". „Polskę Odrodzoną" wysyłamy. — *Niechwiadowicz, Pruszków.* Pieniądze otrzymaliśmy. Pozostałe numery „Polski Odrodzonej" można rozdać. — *Gancarczyk, Przeciszów.* Pieniądze otrzymaliśmy. „Polskę Odrodzoną" wysyłamy. — *Smoluchowski, Teklinów,* Podanej osobie wysyłamy pismo w kopercie. — *Szcz. Lasek.* Apel do posłów konającego na uwiąd Sejmu na nic się nie przyda. Polskiej lewicy brak jest wielkiej idei, któraby ją mogła złączyć i pod jeden mianownik podciągnąć drobne różnice partyjne. Posłowie lewicowi, aczkolwiek wszyscy uważają rzymski Kościół za szkodliwy, nie mają jednak odwagi podjąć z nim walkę — z wyjątkiem kilku; wolą zamykać oczy na potop klerykalizmu zalewający Polskę. Jest to polityką miernot nie chcieć widzieć rzeczy, której się nie umie ocenić, albo która nie przynosi doraźnej korzyści. Ponieważ z takich właśnie miernot składa się Sejm, dlatego kona we wzgardzie. — *Cz. St.* Kandydaci do Seminarjnm duchownego Kościoła Narod. muszą mieć ukończoną szkołą średnią. — *C. Siemientkowska, Scranton, Pa.* List otrzymaliśmy ale 4 dol. w nim nie było. Jeśli wysłane pocztą albo przez bank, nadejdą później. — *Cypara, Wolanka.* Niesprzedane egz. „P. O." prosimy zwrócić. Na rozsprzedaż wyślemy pismo, jeżeli regularnie otrzymywać będziemy należność. Nie jesteśmy w możności rozdawać go darmo.

Ks. J. Br. Adres żądany: ks. Włodz. Fediw, Hetmańska 44, Kołomyja. — *R. P. Warszawa.* W Warszawie nabożeństwa Narod. Kościoła odprawiają się przy ul. Chmielnej 17 m. 3. Informacji udziela miejscowy ksiądz w tymże lokalu we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—9 wiecz. — *A. K. Oksa.* Kandydaci do Semin. duchown. Kość. Narod. muszą mieć świadectwo ukończonej szkoły średniej. Znajomość łaciny nie jest wymagana.

Na Fundusz „Walki z Inkwizycją rzymską w Polsce" : Sebastjan Łysy 5 zł., Czapliński. Gdańsk, 4 zł.

Na Fundusz prasowy złożyli: Wójcik, Zawiercie, 50 gr.; Lenartowicz, Rajbrot, 50 gr.

Nadesłano z zagranicy na prenumeratę: Paweł Cymanowski, Chicago, 2 dol., Franc. Nowak, Chicago, 2 dol., M. S. Adamczyk, Chicago, 2 dol., Kiwacki Jan, Francja, 20 fr. fr., Antoni Hajduk, Francja, 10 fr. fr., Antonina Grajsowa, Berlin, 1 m. n.

Administracja „Polski Odrodzonej" ma na składzie **legitymacje dla członków K. N.** z kwitarjuszem na 5 lat, drukowane na mocnym kartonie, format kieszonkowy. Cena za 100 sztuk 10 zł. Z przesyłką poleconą 11 zł. Pojedyńczo 15 gr. Na przesyłkę w kopercie należy dołączyć marki listowe.

Z końcem bieżącego miesiąca gotowe będą **śpiewniki kościelne,** zawierające pieśni mszalne, adwentowe, kolendy, wielkopostne, itd. Razem około 180 pieśni. Nuty wyjdą osobno. Cenę śpiewnika podamy w następnym numerze.

Odbito w Drukarni „Orbis" w Krakowie, Dębniki, Barska 41.